8276
III

8276
III

Pawlicki Stefan, ks., prof., dr.
Bakon.
R. 1879.

8276

jednomyślnie na zapłacenie 40,000 funtów, nagrodzenie w Towerze
Kary nieograniczone
~~które miało~~ ~~które~~ według upodobania Królewskiego, za utratę urzędów, uwięzienia w parlamencie
~~uwięzienia w parlamencie~~, ~~wszystkich urzędów~~ i wstępu ~~bywania~~
do dworu. Szlachectwo ~~potwierdzono mu~~ tylko ~~bez prawa dziedziczenia~~
Karząc go ~~uwolnił~~ wypuścił na wolność, podarował karę pieniężną
Król ~~mu~~ po dwóch dniach ~~kazał go wypuścić z więzienia~~, a mianował nawet
~~a w roku następnym pozwolił nawet wrócić do~~ z pensyą, a
~~i w r. 1624~~ nawet mianował członkiem Izby, ~~wyższej~~, do której jednak.
~~jednak~~ ~~uczony~~ ~~filozof~~ nigdy ~~nie~~ (Bakon) przybyć zmógł. Dobrego imienia nikt
~~nikt~~ mu przywrócić nie zdołał. ~~† 22 r. 1626 zamyślony się~~ Ostatnie pięć lat żyła przepędził na wsi, daleko od stolicy, zajęty
~~w dziedzińcach pałacowych~~ ~~na 9. Kwietnia~~ w domu ~~wyłącznie~~ rami nauk swoich i wykończeniem dzieł swoich. Um. 9 Kwietnia 1626 r.
przyjaciela swego hr. Arundel, zaziębiwszy się przy
eksperymencie, przy którym ~~nad~~ jakim ~~dzieł niegdyś~~ stopnia wtry-
mnięcie śniegu zgniliznę organizmów.

3. Gdyby wartość pisarza cenioną była podług jego przymiotów
moralnych, nikt by ~~dzieła~~ nie ~~dotykał~~ się dzieł Bakona, bo
po niefortunnych kilku próbach ~~zrehabilitowania~~ oczyszczenia pamięci
jego z winy na nim ciążących, ~~lub ukazanie w świetle korzystniejszem~~, pozostała
wiadomość, że wzór filozofów nie było nigdy godnego
nadeń człowieka. A do rzadu tak surowego ~~nie dotyka wyjątek~~ w małej tylko części przyczyniły się
zbrodnie, za które skazany Bakon; bo jakkolwiek te, same (wstrętne, obu-
rzające, mają przecie jakiejś prawdy do nazwy, ale we innej porze
liści), gdy wspomnimy na słabość ludzkiej natury, na pokusy, wśród których żył
winowajca, na złe przykłady, którymi król, a dygni-
tarze państwa i magnaci panowie, przyświecali. To też fakt
przychyla biografom uzyskanie dla pobudliwych względów umysłowych
Bakona, jeśli nie całkowitą zdołali wyrobić mu zupełnie
a tylko skazali, zresztą, przekonanie absolucyą, to przy-
najmniej (słusznie p. Kuno Fischer, że nader wstrętny przestępca
złagodniejsze ocenienie u sędziów
zamienił się w ofiarę wcale sympatyczną. Kuno Fischer nawet twierdzi, że
~~nawet tak nie myślił~~
(i wielu z tych, co potępiają Bakona, nie ma o włos
lepsi od niego, bo jak on kochają się w błyskotkach, bogactwach,
dyplomach i orderach" Nie piszą biografii, ~~ani~~ nie mogą wydawać się
~~przed~~

w obszernej wyprawie potemkiej, zdaje jednak ograniczy się [wspomnienie] do uwagi, że
gdyby Katastrofa nie była miała miejsca, gdyby Bakon nie
był wrócił wcześnie w kolizyą z Villiersem Księciem [Buckingham] nadwiązała
jego [przyjaźń] z dworem, jak tylu innych ministrów, pozostały więcej [potężnych]
potężnych tajemnicy, [gdyż] nasz [Bakon] nie mniej [dworski], nie
mniej stanowczy, bo nie opiera się na wypadkach skandalicznego procesu, lecz na psychologicznej analizie charakteru
i całego życia. Uderzają [tam] pewne [ciemne] ciemne, ujemne,
znachodzące się nieustannie we [wszystkich] innych [całym] życiach, [pomimo]
mniej [lub] więcej [wielkich] [ale] jednak [do] filozofię [nieprzystępne] pobłażanie, gdy [wspiera] filozofa,
a nadające charakterowi [jego] szczególną [brzydotę], [bo] [zamiłowanie] [przekora]
[ciągłą], [niepewność] [na] [przekorą], a [gdy] [się] [na] [obrazie] [wielkim]
cnotami [zgubną], [dozwoloną] [miarę] [ludzkich] [słabości] [gdy] nie
[są] [zniewolone] [nadzwyczajnemi] cnotami. Bakon był [przy]
[słabości], aż do [śmieszności], podchlebcą aż do [niegrzeczności] [Koncepcji] [potomności],
Stuarta i Kretańczem aż do [zapatrzonej] nieustannością; był
egoistą aż do obrzydliwej podłości. Jeżeli [Kanclerz]
Anglii [pada] [się] [przed] [Buckinghamem], aby gniew
jego przebłagać, powie kiedy, że to niegodzie, ale że to [mogło] być
chwilowe [schronienie], [ale] gdy [ten] [nie] [zmarł] [pies] dla [tego]
Buckinghama pisze [całuje] wszystkie o zmazanie; obowiązkach faworyta królewskiego, i to z zimną rozwagą,
z intencją przypodobania się, to [jest] [brak] [naszym] [obrazie] [wyrazów] [mówi] [na] by
[odwrócić] [mniemanie] [nienawiść] oburzenie. Lub gdy mówi, [o którym mowi]
[akt oskarżenia], że [tak] bogato [został], że, jak mówi akt oskarżenia, [którego wspaniała natura]
[tak] [wyposażyła] [natura]
mienia, lepiej [mu] nie [dbać] nic więcej [do tej pochwały], z obawy
by [znać] [mu] nie [pomogło] [na] [za] [mało], gdy [mowi] [tak] pisze obszerny memoryał (r. 1615), w którym dowodzi królowi, że [ten] [rozgoryczenie] [mniemanie] [opinii]
[parlament] [projekcie] zaślubienie infantki hiszpańskiej przez
[Królewicza] [syna] [swego], [ten] przedstawiony [parlamentowi] [zgromadził] [się] [na] [zgromadzenie]
[a] [uwagę] [uwodzi] [od] [domowych] [nadziei] i [przemówienia] [pod]
[tych] [odwrócił] [do] [niedorzeczności] [się] [do] [spraw] [stałego] [ładu]

[gdy] dalej Karol umiera Anglią do politycznych zabrnięć [całego]
ładu, by naród zapomniał o domowych kłopotach i nędzy
ciach dworu,

bohatera swego
nawet utożsamiający Bakona z Kuno Fischer, nie za-
przecza, że ten to jest głęboka nieprawda. Lub
coż więcej powiedzieć o postępku jego z nieszczęśliwym
Essexem, któremu tyle zawdzięczał, o pamfletach nie zostawiających na nim, jak to mówią, suchej nitki,
w których dobija jego pamięci, o niesłychanej, o pla-
mie, z którą jakoż
w tak krótkim czasie po śmierci Elżbiety, przymila się jego kre-
atura i stronnik Kom. Nagenie o listach, pisanych
po skazaniu swojem, katastrofie ostatniej, do króla
i dworaków, lepiej tyle w nich wołania nie, babskiej rozpaczy, braku odwagi i godności, że
pamiętnych jego, nie wspomnieć, (dosprawy
zresztą nie kraje, gdy się wspomni, że autor ich
o takiego braku godności, wiedzy
człowieka, który (życie swoje poświęcił) pisał (de dignitate scientiarum.
i nowe. (Pomijam inne mniejszy zbyt prywatnej natury, znajdujące się w Kerdyi
a o przyjaciołach i gorszej rzędu
wreszcie nie wspomnę, napomknąłem tylko tyle
ile niezbędnie potrzeba było, by sąd mój nie wydawał
się stronniczym lub nieuczciwym. —
Zatrzymałem się dłużej nad
5. Etyką moralną wartościach Bakona, ona decyduje o wartości jego filozofii a bardzo
bowiem bowiem to jest wniosek fałszywy, fałszywy,
Jeżeli prawdą jest, że mimo zepsucia swego moralnego
jednym z najgłębszych i najwyższych myśli-
cieli, jakiego wydała nowsza era w dziejach oświaty,
że jest twórcą filozoficznego realizmu, który wskrzesił
i indukcji, za-
wprowadził na nowe tory (Fischer), samotnie
stojącym obeliskiem, który sam jeden prorockim natchnie-
niem geniuszem, podał metodę dla nauk i śmiałą ręką
wyrzeźbił obraz takich nauk, których za czasów jego jeszcze
nie było (Wiszniewski). Zanim odpowiemy na tę zagadkę, my-
zastanowimy się nad duchowym rozwojem
stanie wyrzeźbić system tego filozofa.

Kuno Fischer, nie za-
przecza, że ten to jest głęboka nieprawda. Lub
coż więcej powiedzieć o postępku jego z nieszczęśliwym
Essexem, któremu tyle zawdzięczał, o pamfletach nie zostawiających na nim, jak to mówią, suchej nitki,
w których dobija jego pamięci, o niesłychanej, o pla-
mie, z którą jakoż
w tak krótkim czasie po śmierci Elżbiety, przymila się jego kre-
atura i stronnik Kom. Nagenie o listach, pisanych
po skazaniu swojem, katastrofie ostatniej, do króla
i dworaków, lepiej tyle w nich wołania nie, babskiej rozpaczy, braku odwagi i godności, że
pamiętnych jego, nie wspomnieć, (dosprawy
zresztą nie kraje, gdy się wspomni, że autor ich
o takiego braku godności, wiedzy
człowieka, który (życie swoje poświęcił) pisał (de dignitate scientiarum.
i nowe. (Pomijam inne mniejszy zbyt prywatnej natury, znajdujące się w Kerdyi
a o przyjaciołach i gorszej rzędu
wreszcie nie wspomnę, napomknąłem tylko tyle
ile niezbędnie potrzeba było, by sąd mój nie wydawał
się stronniczym lub nieuczciwym. —
Zatrzymałem się dłużej nad
5. Etyką moralną wartościach Bakona, ona decyduje o wartości jego filozofii a bardzo
bowiem bowiem to jest wniosek fałszywy, fałszywy,
Jeżeli prawdą jest, że mimo zepsucia swego moralnego
jednym z najgłębszych i najwyższych myśli-
cieli, jakiego wydała nowsza era w dziejach oświaty,
że jest twórcą filozoficznego realizmu, który wskrzesił
i indukcji, za-
wprowadził na nowe tory (Fischer), samotnie
stojącym obeliskiem, który sam jeden prorockim natchnie-
niem geniuszem, podał metodę dla nauk i śmiałą ręką
wyrzeźbił obraz takich nauk, których za czasów jego jeszcze
nie było (Wiszniewski). Zanim odpowiemy na tę zagadkę, my-
zastanowimy się nad duchowym rozwojem
stanie wyrzeźbić system tego filozofa.

dziwić się, trzeba dziejopisarzom filozofii, zwłaszcza,
Fischer'owi, że go nie chcieli lub nie umieli wprowadzić zrozumieć.
jakie wtedy
Kilka dalekonośnych myśli w autorze rozsianych
nie znajdzie się, a jeżeli nie ma być
Kawa teorya, lecz zarazem praktyczna umiejętności
życia, oparta na moralnych zasadach, ars vitae, animi me-
dicina, jak ją Cyzerow nazywa, gdzie
to znowu trzeba za
nie dałoby się, że mu o prawdę chodzi, że kocha, że posiada delikatne
i cnotliwe.
Takie zarzuty wątpliwości, zanim się otworzy tom pierwszy, który z dzieł Bak
na nie, trudno uniknąć, (a priori

Od dzieciństwa przekonany, że nauki potrzebują gruntownej refor-
my (która przeszła praktykowano przeszło) już od stu lat, chciał on wiedzę ludzką
w wielki utwór, całokształt wiedzy ludzkiej, pod jedną myślą przewodnią.
To była owa instauratio magna, o której ma-
rzył przez życie całe. Pomysł ogromnie udać się nie mógł, bo był za wielki na owe czasy i na zdrowie Bakona
jednego, nawet, najgenialniejszego, ale który
ale byłby nie mniej pożyteczne wydał owoce,
gdyby autor uderzyć był obeznany
z naukami, które chciał reformować, a wiedział w dodatku
że żadna praca ducha ludzkiego nie da się odrodzić
oderwana od religii, i przeszłości.
Bakon przeciwnie ignorując zupełnie wpływ ożywczy
religii na oświatę i całą przeszłość pogardliwie
zdeptawszy chce o własnych siłach i to od fundamentów
wystawić nowy gmach wiedzy ludzkiej. Będzie to
temporis partus maximus, jak nazywał za młodu.

6. Dzieło miało zawierać sześć części:
1° encyklopedyą nauk; 2° metodologią
3° nauki przyrodzone 4° drabinę umysłu czyli sztukę stwarzania faktów przyrodzonych; 5° Wstęp do filozofii drugiej 6° Filozofia czynna. Osobno, za część dodatkową uważać można stanowią pisma moralno-polityczne, z których historya Henryka VII wyszła w r. 1621, de sapientia veterum w r. 1609, a 58 „essays” wydane w angielskim języku po raz drugi w r. 1625, a w łacińskim przekładzie jako „sermones fideles” w r. 1638.

Z olbrzymiego dzieła tylko pierwsze dwie zostały jako tako wy-
kończone; z trzeciej i czwartej mamy urywki, z przy-
gotowawcze szkice, a z piątej i szóstej tylko przedmowy;
z których zdaje się autor zaczynał od jednej, można głębiej, ...
pisania każdej książki
systemu jego, jeżeli ... nowa, ... jest ...

nowej metody i tej sławy nie godził się mu jemu umniejszać, byleby
pner matematyki a lekceważenie obserwacyi matematyki
jej autora bardzo ją wykształcił i ubogacił. Dzieła Galileusza
mało były znane, pner długie lata nawet zakazane, podczas gdy
dzieła angielskiego filozofa obiegały Europę, a sam on jest uważany
w Literatur i wielkiej publiczności
Ale wynalazcy nie był dał tylko
podobnie jak Ameryg Vespucci
Protestanci bronili Bakona z pobudek religijnych
się Anglicy z polityki
Najwięcej się rozgłosili jego nim encyklopedyści, Hume, który
Jeden tylko Dawid
rola ta odwagę i wspomniał prawdę
Francuzi, gdy pisze o historyi Anglii, że Bakon nieszczęśliwie
na przepaściach talentów, które ten pisarek okazał jako publi-
cysta, prawnik, jako człowiek z charakterem, dworzanin,
jako prozaik, autor, i filozof, Bakon najwięcej przedmiotem
wielkiego podziwienia był może. Spiller nazwał go tytu-
łem wielkiego filozofa i filozofa, lubo dziś dość wszystko od
mówiły religii, niczym był jednak od współczesnego potężnie
Galileusza a tym bardziej od Keplera. Bakon otrzymał tytuł Lorda
12. Zatrzymałem się dłużej nad sławą i znaczeniem
Bakona, bo nie jest ona bez
znaczenia w historyi pedagogiki. Mniemam
wielu, że on nie tylko filozofią, lecz i pedagogiką wprowadził
na nowe nową, praktyczniejszą drogę, że on dał początek
zakładom przemysłowym, realnym i politechnicznym. (Schmidt,
Geschichte der pädagogik. Tom III. str. 285. wyd. 3cie).
Sława jego jest problematyczna od poprzedniej
Sława jego więcej jest przesadzona jest jednem z czyn-
bożyszcz fałszywych (idola theatri), które wprowadzone
z umysłów tak mocno on sam zalecał Bakon. Pedagogika mało
się zajmował, co tem więcej zadziwia, że na liche, niepraktyczne urządzenie
nie chciał, że szkoły na nie były wiele warte.
Wykłada, ale bardzo rzadko z pedagogiki w 4. rozd. W. Ks. de augm.
Mówi o niej

wykształcił ją i zniżył na gorsze
matematykę
zniżył na gorsze.

† rozgłaszając nowe metodę, tłumaczę jej potrzebę.
Potem przekonano się, że on sam jest jej wynalazcą. Później przekonano się, że on
Ale trudno wykonanie zastarzałe przesądy.

zastanawiają swoją matematyczną dowodową, zrzucają retorykę, cudzoziemską,
które nie przyniosły chwały prawdziwej, bo nie przed nimi

gdyż ten z
i wynalezioną dość daleko zawędrował; że gdy Anglik nie umiał matematyki,
wydobyć nowe prawdy matematyczne ze zapomnienia
a Kopernika ze niedowiarstwa przywrócił przywrócił go nowemu
dowodzeniu, Bakon pewnie matematyki nie znał,
systemu nieśmiertelny powstrzymał zgubne głupstwo.

Krytykę radzeniem dostarczenie introdukcyi poprawnych wydań
klasyków starożytnych; byłoby nie poprzedzało ich stanowienie
trudniejszych, oceniania ich wartości literackiej. O pedagogice
trzyma autor, że najlepiej praktykowaną jest w szkołach jezuickich:
Consule scholas jesuiterum, nihil enim, quod in usum venit
his melius. Rzeczywiście nic do nich nie dodał nowego a jego
uwagi, że trzeba od łatwych umieć przechodzić do trudnych
a od trudniejszych dla wyćwiczenia wracać do łatwych, że trzeba
należy baczną zwracać uwagę na osobite zdolności i przymioty
każdego ucznia (wskazówki np. różne patrzyły umysłów zdawania matematyki
że warunkiem powodzenia w tym jest gruntowna znajomość matematyki
a nauczyciel odpowiednie wykształcenie, dokształcanie i konieczność uczenia
uczniowych, aby wyrabiać gust, wymowę, dobry ułożenie,
wszystko to było już zaczęte (czynił zalecał
wychowawczych, niemowlę a Teraźniejszość, praktykowanem
odtąd. Gdzież więc dopatrzeć się wpływu Bakona na
szkoły? Były one za jego czasów już zupełnie przeorganizowane
jezuicki Towarzystwa Jezusowego, jak sam przyznaje, były zasadniczo katolickie a protestanckie
po wielu zastosowały się do jego systemu i metody. Był zaś system ten oparty na zasadach
klasycznych, których Bakon całkowicie nie znał
system ten, tak wychwalany przez Bakona, oparty na
przykład klasycznych, zwłaszcza na zasadach psychologii, filozofii
i matematyki,
o ile ale postępy na to rzeczywiste
do szkół nie wprowadzone, bo albo nie były jeszcze gotowe, albo zbyt trudne
chemia czy botanika za rzadkie nie były wtedy gotowe.
Zdarzali się nastąpiły wprawdzie nowe realnych wprowadzono
do gimnazyów a nawet zakładano osobne szkoły realne
(czego zresztą nasz pedagodzy pochwalają)
to fakt dałoby się okazać, że ta reforma powstała dobro-
wolnie pod wpływem zmienionych warunków społecznych,
politycznych, gospodarczych, a nie pod wpływem Bakona, którego
nie miały wpływu udziału, że mężowie, którzy dowiedli się dub
przeprowadzali tę reformy nigdzie nawet się nie znali.

† introdukcyi pomimo chowanie się w Konwiktach czyli alumnatach, że

i przykład tak niezmiernym za do szkoły nowszych.

Wymowniejszym tego dowodem Anglia, dowodzi chociaż ubóstwa swego Bekona, chociaż, jak on, przekłada praktyczność nad teoryą, a nauki przyrodzone nad spekulacyą # a ~~gimnazya~~ po dziś dzień systemu, jak za czasów Bakona, uczą tylko języków starożytnych, religii i trochę matematyki. Nauki

Jeżeli gdzie, to tam był powinien Bakon wywrzeć wpływ potężny na wychowanie. Otóż Anglia zachowała system gimnazyalnych nauk takim, jakim ustalił się w drugiej połowie XVI. stulecia, pod wpływem reformy jezuickiej. W angielskich gimnazyach

Bo co innego jest chowanie młodzieży, co innego praca męzczyzn. Dla tych niewątpliwie potrzeba, żeby mieli oko zarówno jak umysł zwrócone do rzeczywistości, nie tylko w przyrodzie lecz bardziej jeszcze w polityce i religii, co wcale nie przeszkadza że temi odbierają wychowanie literackie, idealne. Dwa te kierunki nie wykluczają się, owszem uzupełniają się a gruby popełniłby niepraktyczność, ktoby wyłącznie edukacyą młodego pokolenia oprzeć chciał na przyrodzoznawstwie. Nastąpiłoby wtedy niechybnie to, co niegdyś Bodley zapowiadał Bekonowi, gdyby jego pogarda dla przeszłości miała przestać się powszechną. nastąpiłoby kompletne barbarzyństwo.

13. Literatura o Bakonie jest obszerna, Edycye dzieła Bakona jego (za dozwolenie się) licznych i znakomitych edycyi. Wymieniam

Pierwsza zbiorowa ukazała się we ~~Londynie 1730 w 4 tomach~~ Frankfurcie nad Menem: Francisci Baconi ... opera omnia quae extant, philosophica, moralia, politica, historica. 1656.

Druga pomnożona, wyszła w Amsterdamie 1694 w 7 tomach u Wetsteniusza. Jest to edycya staranna i poprawna.

W Anglii ~~ukazała się~~ czterytomowe wydanie w r. 1730 z Blackbourne, w r. 1740 z Millar, w r. 1740, 1763 z Birch, 1763, Montagu, z r. 1825–34 wydali na nowo dzieła wielkiego swego ziomka z licznemi dodatkami, typograficzną okazałością, i gruntownemi przypiskami.

w ~~Londynie~~. Bouillet ogłosił filozoficzne dzieła Bakona w Paryżu w trzech tomach 1834 i 35. Wszystkie te dawniejsze przyćmiła nowa edycya, dokonana staraniem trzech znakomitych uczonych: pp. Spedding, Ellis i Heath: The works of Francis Bacon, baron of Verulam, viscount

przyrodzone są z nich zupełnie wykluczone, z wyjątkiem fizyki, która tu i owdzie wykładana jest dla ochotników w godzinach osobnych. (Karl Schmidt, Geschichte der Pädagogik. Tom IV. str. 840–850) Oczywiście Anglicy, po części z przywiązania do zasad filozoficznych Bakona, nie wyciągają z nich wniosków na korzyść tak zwanych szkół realnych.

Że ani sam ich nie wysnuł, stwierdza on nie tylko # wymownem swem milczeniem tam gdzie mówi o wychowaniu, lecz bardziej jeszcze zgorszeniem i licznemi pochwałami, które daje metodzie jezuickiej. Wypada z tych uwag, że krótka rozprawa o Bakonie, że ona skąpa jest w pochwały a obfita w zarzuty, stanowczy się jej specyalnym przeznaczeniem. Ma ona wykazać znaczenie Bakona dla rozwoju i dziejów pedagogiki i z tego wytłumaczenie punktu widzenia zastępowaniem się nad jego wartością moralną, jego filozofią, jego zasadami pedagogicznemi. Otwarcie wypowiedziałem przekonanie, powzięte z bezstronnej analizy jego dzieł i czynów, że miał charakter lichy, naukę miałką, a system chybiony, że zatem dla pedagogiki nie ma żadnego znaczenia. W historyi filozofii dodać by niewątpliwie, że filozofia Bakona dużo zdziałała złego przez oderwanie nauk od teologii, przez zbytnie wyrożnianie nauk przyrodzonych ze szkodą moralnych i metafizycznych, przez lekceważenie przyczyn ostatnich co utorowało drogę dzisiejszym pozytywistom. Ale na to trzeba było szerszej granicę tej rozprawy, ze szkodą innych przedmiotów.

Dziejopisarz oświaty byłby podniósł także dodatnie jego strony, zasługi w literaturze ojczystej i wielki wpływ na współczesnych i potomnych pisarzy. Nie należało także zapomnieć, że jest pisarzem dowcipnym, oryginalnym, pełnym nowych myśli, zgadującym nieraz genialnym przeczuciem znaczące chwile przyszłego rozwoju we najrozmaitszych dziedzinach ducha ludzkiego.

St. Alban and Lord high chancellor of England w 1624–70

Poświęcone [illegible]. W pierwszych [illegible] dzieła, traktujących
biografię i listy, [illegible] cała spuścizna literacka wielkiego pisarza [illegible] wydawców. [illegible] o filozofii Bakona [illegible]
[illegible] Deluc: précis de la philosophie de Bacon 2 vol. Genève 1801. i Józefa de Maistre: Examen de la philosophie de Bacon. 2 vol. Lyon 1836. Pośmiertne to dzieło [illegible] ma rację w głównych kwestyach, jest niesprawiedliwe, [illegible] zatopowaniu, [illegible] talk że nieraz wprowadzenie roli niegodnego [illegible] Mimo to ma wartość niemałą, jako
[illegible] pierwsza, obszerna, [illegible] analiza naukowa filozofii Bakona jest [illegible] Justus Liebig, [illegible] profesor chemii w Monachium. Dziełko
Francis Bacon von Verulam und die methode der naturforschung. München 1863. Najobszerniejszym biografem [illegible] jest [illegible] Kuno Fischer. [illegible] 788 stron liczy tom
pisarza filozofii: Francis Bacon und seine Nachfolger
2 wyd: Leipzig 1875. 2. wyd: [illegible] 788 stron: [illegible] nacechowany [illegible] a [illegible] Widzimy [illegible] zalety talenta autora: [illegible] krytycznych radów, [illegible] Autor sam może nie wie, do jakiej on szkoły należy, [illegible] jest eklektykiem jest hegelistą. Takie pomieszanie [illegible] i brak jasnych prawideł rzecz, [illegible] naukowych katolicyzmu nie [illegible] do radów [illegible] objektywnych. [illegible] w dziele tem [illegible] bogatą materyałów jako [illegible] dzieła [illegible] pośmiertnego literackiego. [illegible] mimo [illegible] stron [illegible] jest [illegible] najobszerniejszą, [illegible] najdokładniejszą monografią o [illegible]

dużo, zdanna w nowem świetle. Z dawniejszych Krytyków lub biografów

+ zbywając zgruntu reputacyą naukową Bakona dało powód do długiej polemiki w niemieckich czasopismach.

autora. Umie on opowiadać żywo i zajmująco ale często [illegible] niesprawiedliwe, krótkowzroczne; umie [illegible] ale wpada w płytkość, umie z nadzwyczajną wnikliwością analizować obce systemy, ale sam nie ma pewnych zasad ani chorągwi stałej, pod którą walczy, w konkluzyach błądzi a gdy chodzi o sprawy katolickie, zupełnie rozumowanie traci. Mimo tych defektów dzieło jego najlepsze jest monografią o angielskim Kanclerzu

+ Wycieczki polemiczne jego przeciw Józefowi de Maistre i Liebigowi zupełnie niesłuszne i niezgrunto wne, co do sprawy Macaulay'a nie dostateczna

Nasza literatura posiada dziełko gruntowne, choć nie obszerne: Bakona metoda tłumaczenia natury, którą Michał Wiszniewski wyłożył i przydał wiadomość o Sędziwoju alchimiku polskim. W Krakowie 1834 u Friedleina – 8vo str. XXIV i 191.

Praca ta, jedna z pierwszych sławnego autora obudza żal serdeczny w czytelniku, że Wiszniewski nie pozostał przy filozofii, lecz piękny swój talent metafizyczny następnie zakopał (w pyle) bibliograficznych poszukiwań. Bez zarzutu napisane to z wszechstronną znajomością przedmiotu i bogatą nauką. Rozbiór dzieł Bakona, zwłaszcza nowego organum, podany treściwy, szczegółowo, zawsze wierny, choć czasem może zbyt szczegółowy. Niekiedy autor pisząc przejęty dziejopisarskim zapałem przecenia swego bohatera wartość (a mając w głowie tradycye szkoły romantycznej niemieckiej oraz filozofii Szellinga, którego był zwolennikiem, wnosi do Bakona najsprzeczniejsze żywioły, sądząc że Szelling, Oken, Eschenmayer i t. d. są prawdziwymi spadkobiercami jego metody. Wiadomo przecież że pozytywizm Bakona oparty na indukcyi (mniej szczęśliwej, czy prawdziwszej czy wadliwej) ma się do idealizmu Szellinga i jego natchnionej intuicyi jak woda do ognia (lub dzień do nocy;) i w żaden sposób nie mogą one być uważane za pokrewne ogniwa tego samego kierunku w badaniach przyrody. —

+ Czytelnik, znający dzieło Fischera, wiele nowego się dowie z „Bacon, sa vie, son temps, sa philosophie et son influence jusqu'à nos jours" przez Karola de Rémusat. Wyd. 2ie w Paryżu 1858. Poglądy autora są istną antytezą do Józefa de Maistre. Historycy filozofii poświęcili także Bakonowi obszerne rozdziały: trafnie i oryginalnie ocenił go Edward Erdmann w 1szym tomie swego „Zarysu dziejów filozofii" (Grundriss der Geschichte der philosophie) w Berlinie 1866. Artykuł „Bacon" w „Dictionnaire des sciences philosophiques" zasługuje na uwagę, tak samo, co Whewell napisał w swej „Philosophy of discovery".

Bakon

11 Kartek

1879.

listop. — grudz.

8276

Bakon 1.

Życie.

Ur. 22. sty. 1561 w Londynie. Ojciec Mikołaj był za Elżbiety W. kanclerzem, matka jego Anna (Cooke) druga żona i była uczona; znała języki starożytne, teologią, pełna religijnego zapału. Starsza jej siostra była za Wihl. Cecil, późniejszym lordem Burleigh, za Elżbiety wraz sekretarzem stanu, potem lordem skarbu i duszą jej polityki.

Za młodu był Fr: (drugi syn) delikatny, chorowity, chciwy wiedzy, uważny na zjawiska przyrody. Królowa chętnie z nim rozmawiała i żartem nazywała go swoim małym lordem kanclerzem —

Z bratem w r. 1573 udaje się do Cambridge gdzie w Kolegium Św. Trójcy został dwa lata nie wiele się nauczywszy a przepełniony wstrętem do schol: metody. W jesieni 1576 towarzyszy ambasadorowi angiel: do Francyi, przenosi się z nim z miasta do miasta, bo i dwór i parlament ciągle zmieniały siedzibę — gdy ojciec † 1579 20 lut. wraca z Paryża do ojczyzny.

Ojciec zostawił skromny majątek a 5 synów — z potrzeby więc, zamiast naukowym badaniom, Fr. B: oddał się studyom prakt. Studyuje prawo w sławnem colleg: Gray's Inn, założonem przez Edwarda III — chciał zostać adwokatem, aby módz zostać potem sędzią — droga to mozolna i długa — w r. 1582 został utter barrister, (stopień przygotowawczy do adwokatury), cztery lata później barrister (adwokat) — nareście w r. 1589 reader (profesor czy doktor prawa)

Pozostał do śmierci członkiem w Gray's Inn a często, gdy już wysokie piastował urzędy, tam się zamykał, aby w ciszy oddawać się naukom. –

Nie miał wielkiego zamiłowania w prawie, pragnął jedynie urzędu, aby z niego mieć dostateczne utrzymanie i środki do swoich badań naukowych. Ale możny wuj Burleigh nie protegował go wcale, nie przez zazdrość lub obawę własnego syna, bo B: nie był wtedy sławnym a synowi karyera naukowa B: nic zaszkodzić nie mogła, lecz że jako człowiek praktyczny nie cenił sobie filoz: aspiracyi siostrzeńca. Królowa Elżbieta tak samo sądziła. Może także nie dowierzał wuj charakterowi B: Ten pisze do niego w r. 1591:

Mam lat 31 a to już dużo piasku w klepsydrze; wyznaję, że mam również dalekie zamiary naukowe, jak skromne obywatelskie. Bo całą wiedzę ludzką zrobiłem swoją dziedziną a gdyby ~~mogła~~ udała mi się ~~ją~~ uwolnić ją od dwojakiego rodzaju rabusiów, od czczych słów i ślepych doświadczeń, zaprowadziłbym ~~do niej~~ w ich miejsce pilne obserwacye, uzasadnione wnioski, korzystne wynalazki i odkrycia a dziedzinę owej ~~przyp~~ nadałbym rozkwit. Zamiar ten mój taki silny, że go nigdy nie porzucę. –

Wuj nie wiele o tem trzymał, wyrobił jednak u Królowej siostrzeńcowi prawo do intratnej posady (w gwiaździstej komorze), której dochody zaczął pobierać dopiero 20 lat później w r. 1608.

Od r. 1584 począwszy jest B: członkiem parlamentu i był nim ciągle aż do swego upadku (1621), znaczenie miał ogromne, bo również dobrze mówił jak pisał – mówił we wszystkich ważniejszych sprawach i należał do główniejszych komisyi. W pierwszych latach często w opozycyi z dworem, utracił do szczętu łaskę Królowej, która mu żadnego urzędu dać nie chciała – ubiegał się nadaremnie w r. 1594 o posadę attorney general a w następnym r: o urząd solicitora generalnego, mimo ciągłej protekcyi Essex'a, który szczerze mu sprzyjał. Długi jego rosły w sposób zastraszający. bogatą wdowę o którą się starał, zabrał mu tenże szczęśliwszy rywal, który go już był ubiegł w staraniu o urząd jen. attorneya – słynny prawnik Edw. Coke – w r. 1598 nawet wsadzono go do więzienia za długi słowem był w rozpaczliwem położeniu. –

Podtrzymywał go jeden hr. Essex protegował u Królowej i wysokich dygnitarzy, podarował nawet majątek ziemski, zasięgał często jego rad i z nich korzystał. Niepomny na to B: przyjął miejsce w izbie, która go sąd zyła a później przeciw ~~niemu~~ jego pamięci wystąpił, aby się przypodobać Królowej.

Gdy Królowa po ścięciu Essex'a (25 lut. 1601) pierwszy raz przybyła do Londynu i została źle przyjęta przez ludność, kazała B: swojem „uzdolnionem piórem" obronić proces i skazanie winowajcy. B: usłuchał i napisał a declaration a w rok po śmierci Elżb: 1604 na usprawiedliwienie tego postępowania wydał „his apology" we formie listu do lorda Montjoy, następcy Essexa w namiestnictwie Irlandyi. Te dwa pisma opinia publ: potępiła – pierwszy Dixon starał się B: uwolnić od wszelkiej winy – a F: uniewinnia go o tyle, że między B: a hr. Essex nie była prawdziwa przyjaźń i że B: mógł spełniać swoje obowiązki przyznaje jednak, że B: albo wcale nie był powinien pisać apologii lub napisać inną (str. 75) –

Kto przeczyta „deklaracyą" przyzna, że napisana bez miłosierdzia i przedstawia winę Essexa w najgorszem świetle – „apologia" zaś dowodzi w B: lichego charakteru, skoro dał podpis swój na pismo, w którem Królowa umieściła nie jedno, na co się w duszy nie zgadzał.

Życie.

W r. 1616 pisze B: dla ks. Buckingham (George Villiers) rozprawę o znaczeniu i obowiązkach faworyta królewskiego. Jakób I był otoczony faworytami.

Bakon został kanclerzem w tymże r. 1618 kiedy ścięto publicznie wielkiego Waltera Raleigh.

Ledwo Jakob I objął rządy, ubiegał się B. o jego łaskę – napisał mu projekt proklamacyi do ludu – potem wystósował do niego adres pełen najgrubszych pochlebstw – pojechał naprzeciw Króla (7. maj. 1603) z listem Northumberlanda, ale nie otrzymał audyencyi prywatnej – zbliżył się do Southampton'a, którego w swej deklaracyi nie oszczędza, choć zdaje się, że u Królowej wstawiał się za niego – napisał także „apologią" aby usprawiedliwić się wobec przyjaciół Essex'a.

Nazajutrz po koronacyi (23. lip. 1603) Jakób pasował 200 rycerzy, wśród nich Bakona, który się smucił, że w tak wielkim gronie tę godność odebrał. 10 maj. 1606 ożenił się Alice Barnham, córką kupca – z którą nie miał dzieci ani szczęśliwego pożycia – testamentarne postanowienia na korzyść jej odwołał krótko przed śmiercią „dla słusznej i wielkiej przyczyny" którą był może jeden z jego służących, który krótko po śmierci zaślubił panią B. Umarła 24 lat po mężu pierwszym.

Pod protekcyą Buckinghama rośnie B: w łaski i dostojeństwa

25. czerw. 1607 zostaje solicytorem jene: o co ubiegał się przed 13 laty, 27. paźd. 1613 jene: fiskalem, czego już pożądał przed 20 laty. 9. czerw. 1616 członkiem tajnej rady, 7. mar: 1617 kanclerzem (lordsiegelbewahrer) czem był ojciec jego a 7. sty: 1618 W. kancl. 7. maj: 1617 jako lord kanclerz odbywa wjazd uroczysty do Westminsterhall — zastępuje w nieobecności Króla, jako najwyższy dygnitarz Królewstwa, przyjmuje obcych posłów. Gdy w świetnym orszaku opuszcza mieszkanie w Gray's Inn, aby przenieść się do Westminster, jeden z jego dawnych kolegów zawołał: jeśli nie pomrzemy, zobaczymy go wracającym w bardzo skromnym powozie.

W r. 1617 zostaje baronem Werulamskim, w lut. 1621 wiscountem St. albańskim. W tymże r. 22. sty: obchodził wśród licznych przyjaciół 60 urodziny — 9. lut. 1621 zbiera się parlament, którego zwołania sam był doradzcą — a w kilka tygodni później B: opuszczony i wzgardzony od wszystkich. „Można było przewidzieć burzę, już nadciągała a nic nie robiono dla jej powstrzymania lub uśmierzenia; coraz bardziej zachmurzał się horyzont polit. coraz gniewliwszym stało się usposobienie parlamentu, coraz gwałtowniej wzbierała rzeka publicznej niechęci do dworu i rządu, nareszcie zapragnęła ofiarą i połknęła męża, który przez rozum swój mógł być zbawcą

ale niestety niemiał siły charakteru, aby na serjo oprzeć się zepsuciu a przez to sam dostał się w liczbę winnych, wśród których niewątpliwie nie był najwinniejszym." (str. 89)
W r. 1616 Król Jakób pozbawił Coke'a wszystkich urzędów – był wtedy prezydentem najwyższego trybunału i członkiem rady stanu – B: był jego nieprzyjacielem od dawna i zajął w radzie stanu jego miejsce – Coke stał się popularnym przez niełaskę króla a więcej jeszcze zawziętym na B: – w najbliższym parlamencie miał obfitą i pożądaną okazyą zemsty. –

Po rozwiązaniu parlamentu (r. 1614) który niechciał przystać na żądania króla zapłacenia jego ~~królów~~ długów, bo król nie chciał w niczem odstąpić od swoich nadużyć i przewrotnej polityki, B. napisał memoryał (1615) radząc królowi zmianę polityki, aby nowy parlament zajęty wypadkami zewnętrznemi, zapomniał o wewnętrznych – ten memoryał robi wrażenie głębokiej nieuczciwości – Król ma dworzyć parlament projektem zaślubin hiszpańskiej infantki ze synem swoim, aby przestraszony parlament zgodził się na pieniądze –

„Było fatalizmem B: że był za mądry aby być uczciwym lub raczej nie dosyć był mądrym, aby być zupełnie uczciwym" (106)
Parlament zebrawszy się 9 lut. 1621 od razu rozpoczął walkę z rządem. Wyznaczył kilka komisyj do zbadania nadużyć – jedna z nich zajęła się trybunałami i oświadczyła 15. mar:

przez usta swego przewodniczącego Rob. Phil-
lipsa że głównym zmowajcą jest lord Kanclerz,
mąż tak bogato uposażony od natury, że
referent woli nic nie dodać, z obawy, by nie
powiedział za mało. Oskarżono go o sprze-
dajność i wyliczono 20 kilka grawaminów.
17. mar. B. ostatni raz prezydował w izbie
lordów, rychlej zakończył posiedzenie niż
zwykle, a wielce wzruszony powróciwszy
do domu rozchorzał się. Trzy dni potem
Buckingham przesyła parlamentowi list
B: w którym oświadcza, że będzie się bronił
od zarzutów – 26. mar: odracza Król posie-
dzenia do 17. Kw: przyrzekłszy zniesienie
głównych monopolów, o B: nawet nie wspo-
mniał w swej mowie. –

Izba lordów złożyła sąd u Akt oskarże-
nia wręczono mu piśmiennie i piśmiennie
wyznał swą ~~komisyą~~ winę 22. Kw. 1621. Przed ko-
misyą lordów, która do niego się udała,
powtórzył ustnie: Ten list, panowie, w
którym się ~~przy~~wyznaję winnym, jest ode-
mnie, z mej ręki, z mego serca; błagam
panów o miłosierdzie nad złamaną trzciną.
3. maj: wyrok zapadł: jednomyślnie uzna-
no go winnym. Wskazano na 40,000 f.
kary, więzienie w Towerze, według upodo-
bania Króla, utratę urzędów, miejsca w
parlamencie, pobytu u dworu. Tytuły
szlacheckie pozostawiono mu większością
2 głosów. Gdy odczytano wyrok B: oświad-
czył: z głębi sumienia mego wyznaję otwarcie
i dobrowolnie, jestem winien przekupstwa
i zrzekam się obrony. –

Po 2 dniach wypuścić go kazał Król z Toweru
podarowano mu następnie karę pieniężną,
czas jakiś żył na wygnaniu w majątku
swoim Gorhambury – już w r. następnym
(1622) pozwolono mu wracać do Londynu,
gdzie zajął dawne mieszkanie w Gray's Inn –
Tak się sprawdziła przepowiednia Kolegi.
Król wyznaczył mu pensyę 1200 f:
a w r. 1624 powołał znowu do Izby wyższej
ale nigdy się w niej nie ukazał. Powoli
rehabilitowano – z wygnania szturmował
listami do Króla, do Księcia Walii, do Buckin-
ghama, do wpływowych dworaków. Jednej
rzeczy nie mógł Król mu wrócić, dobrego
imienia. –
Starano się obronić B: twierdzeniem
1° że oskarżenie było wynikiem niskich
i podłych pobudek;
2° że główna treść jego fałszywa;
3° że nadużycia jemu zarzucane kłaść
należy na karb owego wieku i stosunków.
Uwagi te mogą zmniejszać winę B: ale
nie zmieniają jej istoty.
Dixon tak go broni: był kanclerzem przez
cztery lata i wydał przeszło 7000 wyroków;
oskarżenie zdołało tylko 20 kilka wynaleźć
na których ciężał zarzut przekupstwa a
wszystkie przypadają na pierwsze 2 lata
urzędowania.
Sens moralny: że tylko w pierwszej połowie
urzędowania swego dopuszczał się przenie-
wierstw a nie tyle, ile był mógł, gdyby
był zechciał;

1° Że pobudki oskarżenia nie wszystkie były czyste wiadomo: jednych pobudzała zemstwa, drugich chciwość, innych bojaźń = trudno jednak wszystkich, którzy w parlamencie wystąpili przeciw B: obwiniać o niemoralne pobudki a zresztą niemoralność pobudek w oskarżycielach nie dowodzi niewinności w oskarżonym.

2° Że B: przyjmował podarki jako sędzia, nie ulega wątpliwości – Fischer przeczy, aby te ~~były~~ podarunki wpływały kiedykolwiek na jego wyroki. Ale twierdzenie F: opiera się tylko na zaręczeniu B: które nie wiele warte

3° Wszyscy wyżsi urzędnicy brali wtedy podarki w Anglii, nawet król je przyjmował – pensye były bardzo małe a nikt tem się nie gorszył – dopiero parlam: z r. 1610 i 1614 zaczęły przeciw nim energicznie występować

4° Poprzednicy B: w kanclerstwie nie byli pod tym względem lepsi – B: sam uważał je za złe i doradzał ich zniesienie ale zbyt był słabym, aby się oprzeć pokusie – rygoryzmu nie miał zgoła w sobie.

5° B: był rozrzutnym, lubiącym wystawność i świecące pozory – żył po pańsku w Yorkhouse – otaczał się formalnym dworem na wsi w Gorhambry budował Verulamhouse za 10000 f. jego służba miała najświetniejszą liberyą, i własne swe powozy i konie – gdy mu król przysyłał raz samę w podarunku

dał posłańcowi 50 f. było to szaleństwem dla człowieka, który miał tylko 2700 f: rocznych dochodów: urzędowych 1800 f: a osobistych 360 f:

B: nie bronił się wcale przed sądem, choć Królowi i ludziom wpływowym zaręczał, że niewinny: podobno sam Król poprosił go, by się nie bronił. Fischer tłumaczy tę sprzeczność między wewnętrznem przekonaniem B: o swej niewinności a publicznem przyznaniem się do winy chęcią uratowania partyi dworskiej, która była wplątana lub wiedziała o wszystkich nadużyciach. Był to proces tendencyjny. Przed ukończeniem jego przyrzekł Król, że go ułaskawi w razie przegranej – rzeczywiście w ciągu trzech lat przywrócił go do dawnych zaszczytów, w końcu zamianował go członkiem izby panów. Um. B: w rok mniej więcej po Królu, 9. kw. 1626 zaziębiwszy się przy doświadczeniu, czy śnieg potrafi uchować mięso od zgnilizny. Um: w domu hr: Arundel, nie zdoławszy już powrócić do własnego mieszkania.

O wartości liter: B: należy powiedzieć, że im wyżej rósł w znaczeniu politycznem, tem większej używał sławy liter: Kiedy był najwyższym dygnitarzem Anglii a największym jej mężem stanu, uchodził za największego filoz: całego świata. Najważniejsze z dzieł jego novum organum, wyszło przed jego upadkiem w r. 1620. Sława lit: przeżyła jego sławę polit: choć pozostawił same ułamki lub zarysy, do połowy wykończone. Podczas karyery polit: miał za mało czasu a po upadku żył za krótko bo tylko lat pięć.

Jedyne dzieło, które wykończył i wydał za życia, jest 9 ksiąg: de dignitate et augmentis scientiarum 1623.

Instauratio magna miała być całokształtem wiedzy ludzkiej i wiedzy ludzkiej odnowieniem. Jak widać z listu a. do O. Fulgencyusza, zamierzał w niej naprzód podział nauk wyłożyć oraz ich szczegółowe zadania, potem narzędzie wskazać do odnawiania nauk i do poznawania. Trzecia część miała podać materyał naukowy t.j. zjawiska tego świata, czwarta wnioski filoz: Stąd całe dzieło rozpada się na 4 części:

1° encyklopedya 3° nauki przyrodzone
2° metodologia 4° filoz: rzeczyw:

Między 1ą a 2ą częścią chciał nadto wtrącić rozprawy swoje mor: i polit: jako tomy interjecty (historya Henr: VII 1621, de sapientia veterum 1609 i essays, które zaraz po ang: wydane, ukazały się w r. 1638 po łacińskim przekładzie sekretarza jego Rawley'a: sermones fideles s. interiora rerum)

Między 3ą i 4ą części - między hist. naturalis i philos: activa wsuwa znowu dwa ogniwa które mają z lasu faktów i zjawisk łatwiej i pewniej przeprowadzać do jasności filoz: Są to scala mentis cz: filum labyrinthi oraz Prodromi s. anticipationes philos: secundae. W nich B: własne odkrycia podaje jako wzory i ~~[illegible]~~ przygotowanie prawdz: filoz:

Tym sposobem całe dzieło B: rozpada się na 6 części, z nich pierwszą tylko zupełnie wykonał, druga pozostała ułamkiem, o 3iej mówi, że człowiek prywatny spełnić jej nie można, gdyż wymaga sił królewskich lub korporacyjnych. Z pośmiertnych papierów

wydał Rawley (sekr:) tak zwaną silva rez, zbiór faktów i doświadczeń – sam a. przyrzekł że napisze 6 rozpraw, z których tylko 3 nap: Hist: ventorum, H: vitae e mortis, H. densi ē rari – do 3 innych nap: tylko przedmowy: do H: gravis et levis, H. sympathiarum e antipathiarum rez. H. sulphuris, mercurii salis. Należą tu także rozprawy De fluxu ē refluxu maris wyd. przez Grutera 1653 i hist. soni e auditus wyd. prz. Rawley'a 1658

Do 4ej i 5ej cz: zostawił tylko przedmowy, o 6ej mówił, że może być dopiero dziełem przyszłych wieków.

Stanowisko B:

B: miłował świat i życie ruchliwe, praktyczne, wzmagać potęgę ludzkości zdawało mu się szczytem ambicyi. To też nauka powinna mieć tę ambicyę. Zarzuca uczonym swego czasu, że nie znają świata, życia, rzeczywistości, że ich wiedza tak ciasna, jak cela i klasztor, w których żyją. Mało w ich pismach prawdziwej nauki, a dużo słów a więcej jeszcze zarozumienia. Potrzeba ich naprzód przekonać, że nic nie umieją a potem pokazać metodę, jak nabywać wiedzę pożyteczną. Taką myśl miała przeprowadzić jego ~~zrodziła się swej~~ instauratio magna.

Bacon

Wyciągi.

Artykuł ten ukazał się po raz pierwszy w Londynie, po angielsku, w Dzienniku Italiano, wydawanem przez autora.

Mélanges philosophiques par A. Vera
Paris (Ladrange) - Naples (Detken) 1862 -
Article Bacon p. 267 sq.

267: Il n'y a peut-être pas de nom devant lequel on éprouve plus d'embarras que devant celui de Bacon; il n'y en a peut-être pas dont il soit plus difficile de bien marquer le rôle véritable et l'importance réelle dans l'histoire de l'esprit humain.

269. Bien que B. n'ait jamais été entouré de la même admiration ni de la même autorité que ses deux grands devanciers (Platon et Aristote) et bien qu'une connaissance plus approfondie de l'histoire de la philosophie, ainsi que des lois de l'intelligence ait montré, combien ses attaques contre ses devanciers sont injustes et ses prétentions exagérées, on ne peut cependant nier qu'il a pris rang, sinon parmi les premiers, du moins parmi les penseurs les plus remarquables et que même de nos jours, il y en a qui le considèrent comme l'un des fondateurs de la philosophie moderne et comme le créateur de la vraie méthode

270. Ce qui frappe d'abord dans Bacon, c'est l'absence de tout idéal...

270. De là la notion vague, superficielle et contradictoire que B. se fait, non seulement de la science, mais de la méthode elle-même, c'est-à-dire, de cet instrument de la connaissance auquel il attachait un si grand prix et à l'aide duquel il prétendait asseoir la science sur des bases inébran-

lables. Et en effet, tantôt il paraît reconnaître une science métaphysique qu'il considère comme la science des formes immuables et éternelles, tantôt il a l'air de vouloir fonder la science sans le concours de la métaphysique, disant expressément que les principes les plus élevés ou les axiomes, comme il les nomme, ne doivent pas être des principes métaphysiques (N.O. I. sect. VI. §104) et appelant la physique ou la science de la nature la mère des sciences, la science de laquelle on doit déduire et à laquelle on doit ramener toutes les sciences particulières (N.O. I. sect. II. §. 80) et cela sans nous dire nulle part, quels sont ces premiers principes qui ne sont pas de principes métaphysiques ni quelle est cette science de la nature qui constitue la science des sciences et qui peut se passer de la métaphysique.

272: l'oeuvre de B. comme philosophe est tout entière dans son Novum Organum.

272 sans parler de la direction exclusivement matérialiste qu'il a imprimée à la philosophie

272. Car quant aux applications de cette méthode, on sait qu'il n'en a fait aucune et qu'il ne nous a laissé ni une découverte ni une théorie nouvelle.

273. B. ne possédait qu'une connaissance fort légère et de seconde main, non seulement de la philosophie ancienne, mais de la philosophie contemporaine, de la scholastique voulons nous dire. Pour s'en assurer, il n'y a qu'à parcourir la première partie du N.O.

275. B. affirme et ne discute point (L'auteur cite comme exemple de 1er chap. de imp. platos.)

275 (note) Mais ce qui surprend surtout dans cet écrit (de principiis atq originibus sec. fabulas Cupidinis et Coeli), comme dans les autres écrits de B. c'est de voir celui qui est considéré comme le père de la méthode expérimentale se jouer à un tel point de l'expérience. Et l'exemple le plus frappant que nous en ayons, est précisément dans cette admiration de B. pour Démocrite. Car il n'y a pas de doctrine qui soit moins conciliable avec l'expérience, c'est-à-dire, qui soit moins propre à expliquer les faits du monde tant physique que moral et intellectuel que la doctrine des atomes.

276. Lorsque par ignorance ou par préjugé ou par une confiance exagérée dans nos propres facultés nous négligeons ou nous dédaignons les travaux de nos devanciers, nous risquons de faire moins bien qu'eux ou de répéter ce qu'ils ont fait et ce qu'ils ont fait mieux que nous. Et c'est là précisément ce qui est arrivé à B. Car..

~~276~~ Nous n'hésitons pas affirmer que les traits essentiels du N.O. on les retrouve dans la philosophie de Platon et d'Aristote et qu'on les y retrouve présentés sous une forme plus scientifique et plus profonde..

280. La nature et l'induction, voilà toute la philosophie bac: voilà le champ sur lequel suivant B. doit s'exercer l'intelligence humaine et où elle peut espérer de fonder la science sur des bases solides.

280. B. nous parle sans doute de métaphysique et de théologie, mais pour celui qui sait lire, ces sciences n'ont à ses yeux qu'une importance secondaire ou pour parler plus exactement; les mots y sont, mais la chose n'y est pas et elle n'y est pas parce qu'elle n'y peut point être.

281. L'induction est un syllogisme imparfait a dit Aristote
(note) Cette expression n'est pas d'Aristote, mais elle résume sa théorie telle qu'elle se trouve exposée dans les premières analytiques Lib. II.

281. La philosophie de B. se réduit donc à la physique et comme c'est par l'induction que suivant lui on pourra parvenir à découvrir les principes ou les lois de la nature, sa philosophie n'est au fond autre chose que la physique expérimentale.

282. ce n'est que par une illusion qu'on attribue à l'induction la faculté de faire passer l'esprit du particulier au général, des faits aux principes. Le général et le principe sont dans l'esprit, préexistent à tout raisonnement inductif et rendent possible l'induction elle-même.

284. Il y a plus: c'est que l'induction conduit la science à des résultats opposés à ceux auxquels elle aspire, ou pour parler avec plus de précision, à des principes opposés à ceux qu'elle cherche, car la science cherche l'absolu et l'infini et l'induction ne lui donne que le relatif et le fini ou ce qui revient au même elle fait du relatif et du fini l'absolu et l'infini. En effet le principe sur lequel repose l'induction est que tel est le particulier tel est le général, tel l'effet telle la cause. Or ce principe qui est admis comme un axiome par la science inductive est une des plus grandes sources d'erreur, car on peut voir au premier coup d'oeil que par

cela même que le ~~particulier~~ général et ~~l'effet~~ la cause. se distinguent du particulier et de l'effet, ils possèdent des propriétés, des attributs et des rapports que le particulier et l'effet ne possèdent point que par conséquent la connaissance de ces derniers ne peut nullement conduire à la connaissance des premiers et que, tout au contraire, elle ne peut que troubler et obscurcir les notions primitives et absolues que l'intelligence porte avec elle dans les profondeurs de sa nature.

286. L'induction est une préparation, un acheminement à la science, mais elle n'est pas la science.

286. On pourrait donc dire, à cet égard, que la science, loin d'être la reproduction exacte et la copie fidèle de l'expérience doit être, en quelque sorte, l'opposé de l'expérience et par suite que vouloir fonder la science sur l'expérience, c'est aller au rebours de la science elle-même.

Francis Bacon und seine nachfolger.
Entwicklungsgeschichte der erfahrungsphilosophie.
Von Kuno Fischer. 2e aufl. Leipzig Fs. Brockhaus

Str. 11: trafny sąd o Rogierze Bakonie i jego wpływie na Fr. Bakona.

– 14: sąd o Janie Salisbury

– 14: Upłynęło siedm wieków od Erigeny do Bakona. Można w świecie angielskim towarzyszyć postępowi i rozwojowi form scholastycznych aż do chwili, kiedy filozofia wychodzi z pod zakresu i panowania teologii kościelnej i zdąża do odnowienia własnego. Nasuwa się przytem uwaga, że także w scholastyce przeważa i znaczenia się dobija Anglików charakter praktyczny i zajęty tem, co na czasie: Ans. z Kan. pierwszy kościelny poprawny (ścisły) twórca teologii schol: Robert Pullus pierwszy sumysta, Jan ze Salisb: pierwszy i jedyny w swoim rodzaju przedstawiciel oświaty praktyczno-schol: Alexander Hales ich jeden z pierwszych znawców filozofii arabsko-aryst: Rogier Bakon pierwszy schol: filozof przyrody, Duns Scotus pierwszy schol: indeterminista i indywidualista, nareście Wilhelm Occam zwycięzki odnowiciel, venerabilis inceptor kierunku nominal.

str. 20. Czasy odrodzenia tak określa autor: Pod wpływem potężnych pobudek, budzących się z odrodzonej starożytności oświata ducha ludzkiego przybiera kierunek wolny, humanistyczny. Regnum hominis wstępuje na miejsce, zajmowane dotąd przez civitas Dei. Państwem człowieka jest ziemia.

— 21: Gdziekolwiek się spojrzy, nigdzie już dla państwa człowieka nie istnieje żadne ne ultra. Ogłaszając swoje nowe organum dał mu Bakon za symbol okręt, mijający słupy Herkulesa. Widział, że ludzkości widnokrąg się rozszerzył a koło pojęć we filozofii pozostało ciasnem i potrzebowało z gruntu rozszerzenia. To było zadanie, które jego pobudzało.

— 36. Mniemania i sądy o wartości osobistej B: od wieków były jednomyślne, tak w podziwianiu jak potępianiu. Że był jednym z najpłodniejszych myślicieli świata a największym filozofem Anglii nie ulega wątpliwości, jako i to, że charakter jego nic zgoła nie wart. Pope o nim powiedział, że był jednym z najmędrszych, najwspanialszych a zarazem najgorszych ludzi... Campbell i Macaulay uważają go za wzniosłego filozofa i męża stanu a zarazem za charakter podły i godzien pogardy: niewdzięczny i fałszywy w przyjaźni, chciwy pieniędzy w małżeństwie, podły w parła-

uległy do podłości

w parlamencie, sprzedajny jako sędzia.

– 37. Niesłusznie autor im zarzuca, że kreślą, tak pisząc, zagadkę psychol: Nie raz to pierwszy, że rozum i podłość zjednoczyły się w jednej osobie. Mniema, że Mac: przesadził przyrównywając B: rozum i charakter do anioła i szatana. Dixon o Mac: obrazie powiada, że zrobiony w stylu Rembrandta: jasne słońce południowe opromienia czoło a ciemna noc dokoła serca. Niepotrzebnie dodaje, że natura takich ludzi nie robi. Natura z pewnością nie robi ludzi – lecz łaska boża lub odrzucenie jej.

Dixon zrobił się adwokatem B: i chce go zrehabilitować kompletnie: „Trzeba rzecz przewrócić; nie zbrodnie jego (nałogi) lecz cnoty, jego uczciwość, cierpliwość, wspaniałomyślność sprowadziły jego upadek a nie jego brak serca, serwilizm, sprzedajność.

– 38. Autor gniewa się, że nie kontenci z potępienia charakteru B: niektórzy (Liebig, Maistre) potępili także jego naukę – sam radzi w sądach o jego charakterze być ostrożnym i pozostać w środku między przesadnemi krańcami. Na tej drodze można najczęściej zupełnie pozbawić się władzy sądzenia, czego smutnym dowodem sam K. Fischer.

organon nuovo in opposizione col vecchio organon aristotelico. Secondo lui l'opposizione non può esser maggiore, gli antichi ~~e medioevali scienziati~~ partendo sempre da principî astratti, generali e per mezzo de' sillogismi dimostrandone le conseguenze, egli, Bacone, invece alzandosi dai fatti della sperienza verso verità generali. La prima strada ossia deduzione, comincia con parole e con ~~loro~~ parole finisce, la seconda, l'induzione parte da fatti ed arriva a risultati positivi, reali. Gli antichi, ~~seguo~~ battendo la prima, non poterono mai arrivare alla verita, all'interpretazione della natura; Bacone ha aperto la seconda, che ci condurra fin nel cuore de' misteri della natura, fin alla cima dell'impero. Perchè signoreggiar

è il fine ultimo dell'uomo e lo
scopo principale di ogni sana filosofia.
Questa asserzione ~~favola - non la posso chiamar~~
~~altrimenti~~ - che l'induzione fosse
ignota agli antichi e che Bacone
fosse il suo primo inventore - fu ripetuta
tante volte dagli ammiratori mo-
derni del Bacone, che oggi è d'uopo
di coraggio non comune, per
~~distruggerla~~ rifiutarla od almeno ridurla
alle sue giuste proporzioni.
Nondimeno ~~credo, che~~ poche osser-
vazioni basteranno per dimostrare
~~che la suddetta asserzione manca~~
di l'in esattezza.
1° che Aristotile e dopo di lui gli
scolastici conoscevan bene l'induzione
essia
è cosa notissima. Il filosofo greco
ne descrive la natura, il valore ed

il provvedere nelle Analitiche priori
e fra moltissimi testimoni basterà aver
citato uno de' più recenti e meno rispettivi
di parzialità, il prof. Ueberweg.
Questo distinto pensatore che malgrado
i suoi pregiudizi razionalistici,
nella logica ha adottato i punti prin-
cipali degli antichi, nel capitolo, dove
spiega le diverse forme dell'induzione,
dimostra che Aristotele conosceva
perfettamente tanto l'induzione
completa quanto l'incompleta, ma (p. 344)
che volentieri alla prima attribuiva
un valore ~~dimostrativo~~ scientifico.
Pel medio evo basterebbe di ~~rimandare~~ citare
i commentarii di Alberto Magno
e di Duns Scoto alle analitiche priori di Aristotile,
affinchè si veda, che l'induzione era
sempre ben intesa e spiegata e
messa in pratica dai più grandi

pensatori. Si veda il libro del prof.
Talamo: L'aristotelismo della scolastica
nella storia della filosofia p. 219.

K. 21,
26. VIII. 53. Jak